

Tajemnica świadomości

Autor tekstu: **Sam Harris**

Tłumaczenie: **Julian Jeliński**

Nie jesteś świadom elektrochemicznych zdarzeń mających miejsce w każdej z tryliona synaps w twoim mózgu, w tym momencie. Ale jesteś świadom — choć niewyraźnie — obrazów, dźwięków, odczuć, myśli i nastrojów. Z poziomu twojego doświadczenia nie jesteś zbiorowiskiem komórek, organelli i atomów; jesteś ciągle zmieniającą się świadomością, przechodzącą przez różne stopnie czujności i snu, od kołyski aż po grób.

Pojęcie „świadomość” jest niezwykle trudne do zdefiniowania. Konsekwencją tego faktu, były debaty na temat cech świadomości, których uczestnicy nie potrafili zgodzić się nawet co do przedmiotu dyskusji. Mówiąc „świadomość” mam na myśli po prostu „wrażliwość” w najsurowszym tego słowa znaczeniu. By użyć konstrukcji Thomasa Nagela: istota jest świadoma, jeżeli istnieje coś, co pozwala na zastanawianie się „jak to jest być” tą istotą; zdarzenie jest świadomie odbierane, jeżeli istnieje coś, co do czego można się zastanawiać „jak to jest być” daną istotą i odbierać to. Czymkolwiek innym świadomość może być lub nie być w ramach fizyki, różnica pomiędzy świadomością a jej brakiem polega przede wszystkim na subiektywnym doświadczeniu. Niezależnie czy światła są włączone, czy nie. [1]

A zatem, gdy mówi się, że istota jest świadoma, nie mówi się nic o jego/jej zachowaniu; nie trzeba usłyszeć żadnych krzyków, zobaczyć grymasów, by osoba odczuwała ból. Zachowanie i werbalne wyrażanie są całkowicie oddzielne od faktu świadomości. Możemy znaleźć przykłady zarówno braku świadomości przy zachowaniach i werbalizowaniu (u prymitywnego robota) jak i świadomości bez tych cech (osoba cierpiąca na „zespół zamknięcia” [Zespół zamknięcia to stan, w którym jednostka, mimo że jest w pełni świadoma, nie posiada władzy nad swoim ciałem, nie jest w stanie się poruszać w wyniku paraliżu niemalże wszystkich mięśni szkieletowych (przyp. tłum.)]). [2]

To z pewnością znak naszego postępu intelektualnego, że dyskusja na temat świadomości nie musi już zaczynać się od pytania o jej istnienie. Mówiąc, że świadomość może tylko „wydawać się” istnieć, przyznaje się jej pełne istnienie: ponieważ, jeżeli rzeczy jakkolwiek się wydają, to to jest świadomość. Nawet jeżeli okażą się mózgiem w beczce — wszystkie moje wspomnienia są fałszywe, wszystkie doznania dotyczą świata, który nie istnieje — to, że doświadczam, jest niepodważalne (przynajmniej dla mnie). I tylko tyle potrzeba dla mnie (albo dla innej świadomej istoty), by w pełni ustanowić realność świadomości. Świadomość to ta jedyna rzecz we wszechświecie, która nie może być iluzją. [3]

Wraz z tym, jak ewoluowało nasze rozumienie fizycznego świata, koncepcja, co uznajemy za „fizyczne” znacznie się poszerzyła. Świat upstrzony polami i siłami, wahaniem próżni i innymi pajęczynowymi tworamii współczesnej fizyki to nie ten sam fizyczny świat zdrowego rozsądku. Co więcej, nasz zdrowy rozsadek utkwiał chyba gdzieś w XVI wieku. Ponadto często zapominamy, że wielu patriarchów współczesnej fizyki na początku XX wieku regularnie kwestionowało „fizyczność” wszechświata. Antyredukcyjność poglądy takie jak Eddingtona, Jeansa, Puali’ego, Heisenberga i Schrodingera nie wywarły chyba trwałego wrażenia. [4] W pewnym sensie, to nawet dobrze, ponieważ sporo tam było głupot. Na przykład Wolfgang Pauli, jeden z tytanów współczesnej fizyki, był jednocześnie oddanym zwolennikiem Junga, a Jung przeanalizował nie mniej niż 1,300 jego snów. [5] Poglądy Pauli’ego na temat nieredukowalności umysłu zdają się mieć tyle samo wspólnego z najmniej wiarygodnymi pomysłami Junga, co z mechaniką kwantową.

Tego typu tajemnicze wpływy z czasem ustały. I gdy fizycy zajęli się poważnymi sprawami budowania bomb, wróciliśmy do wszechświata przedmiotów — i do stylu dyskursu zarówno nauki jak i filozofii, który ustawiał umysł, jako gotowy, by zredukować go do „fizycznego” świata.

Problem jednak w tym, że w świecie fizycznym nie ma dowodów na istnienie świadomości. [6] Fizyczne zdarzenia po prostu milczą w kwestii tego, czy istnieje coś zastanawiające się „jak to jest być” tym, czym są. Jedyna rzecz we wszechświecie potwierdzająca istnienie świadomości to sama świadomość; jedyny ślad subiektywności jako takiej, to subiektywność. Absolutnie nic na temat mózgu, gdy badany jest jako fizyczny system nie sugeruje, że to w nim położone jest

doświadczenie. Gdyby świadomość się z nas nie wylewała, nie znaleźlibyśmy żadnych dowodów na jej istnienie w fizycznym wszechświecie — nie mielibyśmy też pojęcia o wielu empirycznych stanach, które umożliwiają. Na przykład bolesność bólu, ukazuje się tylko w świadomości. I żaden opis włókien okrężnych ani zachowań unikających bólu nie pokaże rzeczywistości subiektywnej.

Jeżeli będziemy szukać świadomości w świecie fizycznym, jedyne co znajdziemy, to coraz bardziej skomplikowane systemy tworzące coraz bardziej skomplikowane zachowania — w czym może uczestniczyć świadomość. Zachowanie innych ludzi przekonuje nas, że są (mniej lub bardziej) świadomi, ale nie przybliża nas do połączenia świadomości z fizycznymi zdarzeniami. Czy rosgwiazda jest świadoma? Naukowe wyjaśnienie pojawienia się świadomości powinno udzielić odpowiedzi na to pytanie. I to chyba jasne, że porównując zachowania rosgwiazdy do ludzkich nie dowiemy się czegoś nowego. Tylko w przypadku zwierząt dość do nas podobnych nasza intuicja dotycząca (i przypisywanie) świadomości zaczyna się krystalizować. Czy istnieje zastanowienie się „jak to jest być” jak cocker spaniel? Czy odczuwa ból i przyjemność? Z pewnością musi. Jak to wiemy? Zachowanie, analogie, oszczędność. [7]

Większość naukowców jest przekonana, że świadomość wyłania się ze nieświadomej złożoności. Mamy przekonujące dowody, by w to uwierzyć, ponieważ jedyne znaki świadomości jakie odnajdujemy we wszechświecie, znajdują się w skomplikowanych organizmach takich jak my. Mimo to, pojęcie emergencji to dla mnie nic więcej, jak ponowne twierdzenie o cudzie. Powiedzieć, że w pewnym momencie ewolucji życia świadomość się wyłoniła nie daje nam nawet domysłu na temat tego, jak mogła wyłonić się z nieświadomych procesów.

Wierzę, że pojęcie emergencji jest niewytłumaczalne — coś jak naiwna koncepcja wielkiego wybuchu. Idea, że *wszystko* (materia, czas kosmiczny, jego przyczyny i prawa, które zarządzają jego pojawieniem się) po prostu pojawiło się z *niczego* wydaje się czymś gorszym niż paradoks. W końcu "*nic*" jest dokładnie tym, z czego nie może powstać "*cokolwiek*". Oczywiście wielu fizyków zdaje sobie z tego sprawę. Fred Hoyle, który wymyślił termin „wielki wybuch” jako opisujący odstępstwo, jest znany z tego, że sprzeciwia się temu mitowi kreacji z filozoficznych powodów: ponieważ takie wydarzenie zdaje się wymagać „preistniejący czas i przestrzeń”. W podobny sposób Stephen Hawking powiedział, że twierdzenie o początku wszechświata jest wewnętrznie sprzeczne, ponieważ coś może zacząć się jedynie w odniesieniu do czasu, a tu mówimy o początku samej czasoprzestrzeni. Hawking widzi czasoprzestrzeń jako zamkniętą, czterowymiarową rurę zbiorczą, bez początku i końca — podobnie jak powierzchnia kuli.

Naturalnie wszystko zależy od tego, jak się zdefiniuje „*nic*”. Fizyk Lawrence Krauss napisał [wspaniałą książkę](http://www.amazon.com/gp/product/145162445X/ref=as_li_tf_tl?ie=UTF8&tag=wwws-amharri02-20&linkCode=as2∓camp=217145&creative=399373&creativeASIN=145162445X) (http://www.amazon.com/gp/product/145162445X/ref=as_li_tf_tl?ie=UTF8&tag=wwws-amharri02-20&linkCode=as2∓camp=217145&creative=399373&creativeASIN=145162445X) przekonując, że wszechświat wyłonił się z niczego. Ale w obecnym kontekście, wyobrażam sobie wszechświat jako jeszcze bardziej pusty — jako stan bez poprzedzających go praw fizycznych czy czegokolwiek innego. Możliwe, że prawdą jest, że prawa fizyki wyłoniły się same z nicności w tym sensie, a wszechświat wraz z nimi — i to twierdzi Krauss. Możliwe, że dokładnie to miało miejsce. Twierdzą jedynie, że to nie jest wyjaśnienie tego, jak powstał wszechświat. Powiedzieć, „wszystko powstało z niczego” to potwierdzić nagi fakt, który zaprzecza naszym najbardziej podstawowym intuicjom przyczyny i skutku — innymi słowy cud.

Podobnie — idea świadomości jako identycznej z (albo wyłaniającej się z) nieświadomych fizycznych zdarzeń jest, moim zdaniem, niemożliwa by ją właściwie pojąć — czyli możemy myśleć, że myślimy ją, ale się mylimy. Oczywiście możemy wypowiadać odpowiednie słowa: „świadomość wyłania się z nieświadomych procesów informacyjnych”. Możemy również powiedzieć „niektóre kwadraty są tak okrągłe jak koła” i „2 dodać 2 równa się 7”. Ale czy faktycznie tak myślimy? Nie sądzę.

Świadomość — zwyczajny fakt, że wszechświat jest rozświecany wrażliwością — to dokładnie to, czym nieświadomość nie jest. I wierzę, że żaden opis złożoności nieświadomości w pełni tego nie opisze. Wydaje mi się, że jest podobnie jak z „*nic*” i „*coś*”. Niezależnie jak je zestawimy, jedno nie wyjaśni drugiego, analiza czysto fizycznych procesów nigdy nie dostarczy obrazu świadomości. Jednak, to nie znaczy, że inne tezy na temat świadomości muszą być prawdziwe. Świadomość może z pewnością być prawowitym produktem nieświadomych procesów informacyjnych. Ale nie rozumiem, co znaczy to zdanie — i wydaje mi się, że nikt tego nie rozumie.



(Zdjęcie: [AlicePopkorn](#)

(<http://www.racjonalista.pl/https://secure.flickr.com/photos/alicepopkorn/4821720019/sizes/l/in/photostream/>))

[The Mystery of Consciousness](#) (<http://www.samharris.org/blog/item/the-mystery-of-consciousness/>)
samharris.org

Przypisy:

[1] To prawda, że niektórzy filozofowie i neuronaukowcy będą chcieli już w tym miejscu się zatrzymać. Daniel Dennett, z którym zgadzam się w tak wielu kwestiach, powiedział mi, że jeżeli nie potrafię sobie wyobrazić fałszywości tego twierdzenia, to nie wystarczy mi się staram. Jednak, w kwestiach tak podstawowych jak ontologia świadomości, często debata sprowadza się do intuicji niemożliwych do pogodzenia. W pewnym momencie osoba musi przyznać, że nie może zrozumieć, o czym druga osoba mówi.

[2] Choć Kartezjusz prawdopodobnie jako pierwszy argumentował za tym, inny także przykładali do tego wagę, w tym filozofowie [John Searle](#) i [David Chalmers](#). Nie zgadzam się z dualizmem Kartezjusza, ani z częścią tego, co Searle i Chalmers mówią o naturze świadomości, ale zgadzam się, że subiektywna rzeczywistość jest jednocześnie podstawowa i niepodważalna. Oczywiście, to nie wyklucza możliwości, że świadomość jest w istocie taka sama jak niektóre procesy w mózgu. I, ponownie, powinienem podkreślić, że filozofowie, tacy jak [Daniel Dennett](#) i [Paul Churchland](#) po prostu nie kupują tego wyjaśnienia. Ale nie rozumiem dlaczego. To, że nie rozumiem, jak świadomość może być iluzją zakłada też, że nie rozumiem jak oni (lub ktokolwiek inny) mogą uważać, że nią jest. Oczywiście zgadzam się, że możemy zasadniczo mylić się w kwestii świadomości - tego jak powstaje, jak łączy się z materią, czego i kiedy dokładnie jesteśmy świadomi itp. Ale to nie to samo, co twierdzić, że sama świadomość może być iluzją. Samo kompletne mylenie się w kwestii natury świadomości jest przykładem istnienia świadomości.

[3] To możliwe, że niektóre roboty są świadome. Jeżeli świadomość to taka rzecz, która powstaje wyłącznie na mocy przetwarzania informacji, to nawet nasze komórki i ekspresy do kawy mogą być świadome. Ale mało kto wyobraża sobie, że istnieje "jak to jest być", nawet w przypadku najbardziej zaawansowanych komputerów.

Jakakolwiek relacja łączyłaby świadomość z przetwarzaniem informacji, jest ona wewnętrzną rzeczywistością, która nie może zostać zauważona (oceniona) z zewnątrz i nie musi być związana z zachowaniem albo czułością na bodźce. Jeżeli w to wątpisz, musisz przeczytać "[Skafander i motyl](#)" Jean-Dmonique Bauby - zdumiewającą i wzruszającą historię "zespołu zamknięcia" na który cierpi i którą podyktował pielęgniarce komunikując się jedynie ruchami lewej powieki. Potem spróbuj sobie wyobrazić jaki byłby jego los, gdyby stracił nawet tę formę kontroli nad ciałem.

[4] Budulcem świata jest umysłowy budulec. (Eddington, "[The Nature of the Physical World](#)") Stary dualizm umysłu i materii [...] z pewnością zniknie [...] ponieważ materia uznana zostanie za kreację i manifestację umysłu. (Jeans, "[The Mysterious Universe](#)") Jedyny akceptowany punkt widzenia to taki, gdzie uznaje się obie strony rzeczywistości - ilościową i jakościową, fizyczną i psychiczną - jako ze sobą kompatybilne i gdzie obejmuje się je jednocześnie. (Pauli, "[Writings on Physics and Philosophy](#)") Koncepcja obiektywnego istnienia cząstek elementarnych przeistoczyła się nie jakąś niejasną nową koncepcją rzeczywistości, ale w zrozumiałą jasność matematyki nie reprezentującej już zachowanie cząstki, ale naszą wiedzę o tym zachowaniu (Heisenberg, "The Representation of Nature in Contemporary Physics") Nie możemy dowiedzieć jak materialne wydarzenie może zmienić się w odczucie i myśl, jednakże wiele podręczników wypchanych jest nonsensami na ten temat. (Schrödinger, "[My View of the World](#)")

[5] F. Dyson, *The Conscience of Physics*, "Nature" vol. 420 2002., s. 607-608

[6] Możliwe, że Leibniz był pierwszym, który wprost to wyraził poprzez swoją analogię młyna:

[7] Niektórzy naukowcy i filozofowie stworzyli mylne wrażenie, że zawsze oszczędniej jest zaprzeczać istnieniu świadomości u zwierząt niż im ją przypisywać. W innym miejscu już przekonywałem, że to nie prawda (por. "[Koniec Wiary](#)"). Na przykład, negowanie istnienia świadomości u szympanów zakłada dodatkowy ciężar tłumaczenia dlaczego ich genetyczne, neuroanatomiczne, i behawiorystyczne podobieństwa z nami są niewystarczającą podstawą dla istnienia świadomości (życzę powodzenia w tym tłumaczeniu).

Sam Harris

Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005) oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, obecnie pracuje nad doktoratem z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie. Mieszka w Nowym Jorku.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-11-2013)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9401>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl